

Doniu, Gdy Się Budzisz

Miałem naście lat i miałem plan
Swoj plan, przyjaciół i ludzi
Jak Jackie Chan scena za scena
Uciec stąd, nie dać ostudzić
Mówił ojciec Nie bój się wyrzucić balast
Trzyma nisko przy ziemi
Błyskom nie ufaj, fleszom i sławie
Kochaj tą jedną a nic cię nie zmieni

Tak jak w kuli z kryształu
I sukcesów i potknięć
Ona była ze mną
Tak na złe i na dobre
Dziś co wydaje się małe
Po latach będzie ogromnym szczęściem
Kajdy dzień walczę wytrwale
Więcej, mocniej, całym sercem

Gdy się budzisz
Chcę mieć cię tylko dla siebie
Cały świat nich czeka
I stoi u drzwi
Gdy zasypiasz
Jesteś jedyna na niebie
Będę cię chronił
Do końca swych dni

Tak, serca i słowa płyną w eter
Tulę kobietę i biorąc na ręce nasze skarby
Czuję płomień
Na świecie my, nikt więcej
Zwykły gość bez perspektyw
Mów gości gdzie teraz jestem
Gestem uciszać tłumy
Rozbijać fury, mieć swoją przestrzeń
Na mapie bezliku potknięć
Pułapek czeka tysiące
Jak ich uniknąć - odpowiedz
A złoto świata ci oddam pod słońce
Dziś to co wydaje się małe
Po latach będzie ogromnym szczęściem
Kajdy dzień walczę wytrwale
Więcej, mocniej, całym sercem

Gdy się budzisz
Chcę mieć cię tylko dla siebie
Cały świat nich czeka
I stoi u drzwi
Gdy zasypiasz
Jesteś jedyna na niebie
Będę cię chronił
Do końca swych dni

Tak naprawdę dzięki niej
Poznałem życia blaski i cienie
Tak naprawdę dzięki niej
Poznałem tą jedną pod niebem
Tak naprawdę dzięki niej
Poznałem życia blaski i cienie
Tak naprawdę dzięki niej
(tą jedną pod niebem
tą jedną pod niebem)

Gdy się budzisz

Chcę mieć cię tylko dla siebie
Cały świat nich czeka
I stoi u drzwi
Gdy zasypiasz
Jesteś jedyna na niebie
Będę cię chronił
Do końca swych dni